Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

CZWARTEK

23. MARCA 1922.

NR. 68. — ROK XXX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 20 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 500	Marek 440	Marek 500	Marek 650	Marek 450

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).

Czy Kraków będzie miał swoich posłów?

Kilka dni temu z Warszawy przyszły wiadomości, iż z Krakowa utworzono osobny okręg wyborczy z trzema posłami. Ostatecznie komisya, podnosząc ilość posłów z miast o ośmiu, dodała Krakowowi czwartego posła; jednakże — jak donoszą — jest rzeczą mało prawdopodobną, by ta ostatnia poprawka utrzymała się, gdyż przeciw niej opowiadają się posłowie włościańscy, nie chcący dopuścić do tego, by wzrosła nieco — bardzo nieznacznie — ilość posłów miejskich. Grozi więc, że Kraków zostanie przy trzech tylko posłach.

W tym wypadku wogóle zachodziłaby kwestya, czy Kraków wybierze wogóle jakiego posła. To nie żart — to ścisła prawda. Można sobie wyobrazić konsternacyę wyborców, którzy z trudem będą się dobijać do biur głosowań, gdy po obliczeniu głosów okaże się, że oni — ani jednego posła nie wybrali; nie wiem, czy to będzie rzeczą przyjemną, iż Kraków może nie będzie miał swego reprezentanta w Sejmie, nie wiem, czy przy następnych wyborach będą chcieli wyborcy trudzić się do głosowania.

Jakże to jednak jest rzeczą możliwą, jeśliby Krakowowi przyznano w ordynacyi trzech posłów?

Oto tak.

Przy proporcyonalnem głosowaniu ustala się ilość mandatów, które przypadają na postawione listy, dzieląc ilość głosów, otrzymanych przez te listy, przez t. zw. dzielnik wyborczy. Nie mogę tu wchodzić w wyjaśnianie całej tej manipulacyi cyfrowej, trochę żmudnej. Wystarczy jednak, jeśli ogólnie scharakteryzuję system wyborczy, stosowany przy poprzednich wyborach i ten, który obecnie przyjęła — o ile mi wiadomo — komisya sejmowa przy układaniu nowej ordynacyi wyborczej. Przy poprzednio przyjętym systemie wyborczym tak rzecz była urządzona, iż liczba posłów, przyznana okręgowi wyborczemu, musiała być rozdana w całości między listy wyborcze; wysokość dzielnika wyborczego w ten sposób była więc wypośrodkowywana, tak on był zmniejszany, ażby wszystkie mandaty zostały rozdane. Tymczasem obecnie wprowadzono — o ile mi wiadomo — taką zmianę, iż dzielnik wyborczy ustala się przez podział ilości głosów przez liczbę mandatów i już się go nie zmniejsza; głosy zaś list, które nie dostają mandatu, idą na korzyść listy państwowej (ogólnej) tegoż samego stronnictwa. Te listy państwowe, na które przypadają głosy nie liczące się przy głosowaniu w okręgach, to nowy, w zasadzie dobry pomysł, na który przystały omal wszystkie stronnictwa, a w każdym razie wszystkie większe.

Łatwiej to wyjaśnić na przykładzie.

Przypuśćmy, iż w Krakowie zostanie oddanych głosów 60.000. O ile Kraków będzie wybierać trzech posłów, trzeba, by ustalić dzielnik wyborczy, podzielić 60.000 przez 3, czyli dzielnik wyborczy wynosić będzie w tym wypadku 20.000. Dostanie więc jednego posła lista, na którą padnie przynajmniej 20.000 głosów, dwóch posłów, jeśli padnie na nią 40.000, trzech, gdyby skupiła na sobie wszystkie bez wyjątku głosy. Jeśli jednak lista dostanie głosów np. 35.000, to wybrany z niej będzie tylko 1 poseł, a głosy ponad cyfrę 20.000, t. j. w liczbie 15.000, pójdą na korzyść listy państwowej tegoż stronnictwa; jeśli lista otrzyma 19.000 głosów, nie dostanie żadnego mandatu, a całe te 19.000 policzą się liście państwowej.

System proporcyonalny ze swej natury wymaga dużych okręgów wyborczych — przynajmniej 5 lub 6-mandatowych; mniejsze okręgi są wogóle kontradykcyą proporcyonalności. Zastosowanie zaś małych okręgów specyalnie przy tym systemie dzielnika o stałej wysokości doprowadza do takich absurdów, jak ten, że Kraków może nie mieć posłów. W Krakowie napewno będzie list więcej, niż trzy. Przyjmijmy, iż będzie ich tylko cztery: socyalistyczna, miejska (demokratyczno-konserwatywna), żydowska, chrześcijańsko-demokratyczna. Jeśliby każda z tych list otrzymała po 15.000 głosów (t. j. razem 60.000), to ani jedna lista nie zyska mandatu, bo do tego trzeba 20.000 głosów — Kraków zostanie bez posła, a wszystkie głosy pójdą na rachunek list państwowych. Otóż uważam pomysł list państwowych za dobry — ale rzeczą jest zgoła niewłaściwą, by jedne okręgi, duże, miały posłów własnych, a drugie, małe, tylko z listy państwowej. Jeśli przyjmuje się, że jednak trzeba, by część posłów była silniej związana ze swojemi okręgami, to czemuż pewne okręgi takich „swoich" posłów mieć nie mają, a specyalnie Kraków.

Skądże się jednak wziął ten absurdalny projekt tworzenia z Krakowa okręgu ledwie trzechmandatowego. Oto podniesiono — jakoby na podstawie doświadczeń z ostatnich wyborów — iż miasta utopiono we wsiach, przez tworzenie okręgów mieszanych miejsko-wiejskich. Otóż, krótko mówiąc, takie twierdzenie — to wierutne głupstwo. Przy proporcyonalnem głosowaniu, jak to już nieraz pisałem w „Głosie Narodu", nie może być mowy o majoryzowaniu, gdyż jeśli miasto ma np. 60.000 głosów, a dzielnik wyborczy wynosi 20.000, to miasto musi dostać trzy mandaty, choćby było połączone z jakąkolwiek ilością wsi. Ale na głupotę ludzką niema lekarstwa. Śmieszne to twierdzenie o topieniu miast we wsiach przy okręgach mieszanych do znudzenia się czytało u różnych patentowanych obrońców interesów miejskich, ciągle tkwiących myślą i sercem w tradycyach austryackiej geometryi wyborczej i austryackich sztuczek wyborczych, nie umiejących pojąć, czy nie chcących się nauczyć, na czem polega proporcyonalność. I — przeprowadzono swoje: Kraków nie będzie „utopiony we wsi", będzie stanowił „osobny" okręg wyborczy; tylko ten okręg — kto wie, czy wybierze choć jednego posła, a wtedy jego głosy pójdą wszystkie na listy państwowe, na których może wogóle nie być ludzi związanych z miastem, znających jego potrzeby, umiejących bronić jego postulatów.

W razie przyznania Krakowowi czterech mandatów sprawa przedstawiałaby się lepiej; zniżyłoby to dzielnik wyborczy dość wydatnie, do wyboru jednego posła trzebaby — o ile ilość wyborców wynosiłaby, jak przyjąłem poprzednio, 60.000 — tylko 15.000. O tem, by Kraków wybrał wszystkich czterech posłów, oczywiście mowy nie ma, dobrze będzie, jeśli choć dwóch wyjdzie z urny. Widoki dla Krakowa byłyby dużo lepsze, gdyby go połączono z najbliższą okolicą, do miasta ciążącą, tak, by okręg wybierał jakich sześciu posłów; wszakże z okręgu najbliższego Krakowa padłoby na listy miejskie cały szereg głosów żywiołów wiejskich, z Krakowem związanych intelektualnie, choć siedzących na wsi; mógłby wtedy Kraków mieć szanse przeprowadzenia w takim okręgu mieszanym miejsko-wiejskim conajmniej trzech posłów, a może nawet czterech posłów. Jeśliby się tego jednak już nie dało przeprowadzić, to w żadnym razie nie powinni reprezentanci Krakowa dopuścić do zmniejszenia znowu w Sejmie liczby posłów krakowskich z czterech na trzech, jak to grozi. O to się powinna też dopominać ludność miejska, by potem nie żałowała po czasie, że nie ma w Sejmie nikogo, ktoby bronił jej interesów.

STANISŁAW KUTRZEBA.

Podróż A. Skirmunta do Paryża.

Warszawa. (Telef. wł.) Termin wyjazdu min. Skirmunta za granicę uległ znowu odroczeniu. Mówi się o wyjeździe jego w niedzielę dnia 26 b. m. Skirmunt pojedzie do Paryża, Londynu, a stamtąd do Genui. Skład delegacyi do tej pory nie jest ustalony. W dniach najbliższych p. Aug. Zaleski, mianowany posłem w Rzymie, wyjedzie tam, w celu zoryentowania się w stosunkach, ażeby mógł zaraz stamtąd wyjechać do Genui. Podczas nieobecności p. min. Skirmunta **zastępstwo w prowadzeniu min. spraw zagr. spoczęłoby w ręku p. Morawskiego.**

Min. Narutowicz ustępuje.

Warszawa. (Tel. wł.) Min. robót publicznych **p. Narutowicz z powodu złego stanu zdrowia ma ustąpić z zajmowanego stanowiska. Jego miejsce ma zająć inż. Karwowski.**

Piłsudski spadkobiercą milionów.

Warszawa. (Tel. wł.) „Gazeta Warsz." **donosi, że po zmarłym w Ameryce Billewiczu pozostał spadek, wynoszący szereg milionów dolarów, w znacznej części przypadający p. Naczelnikowi państwa, Józefowi Piłsudskiemu, jako krewnemu Billewiczów po matce.**

Podwyżka czynszu mieszkalnego.

Warszawa. (Telef. wł.) Podkomisya, rozważająca kwestyę podniesienia czynszów i zmianę ustawy o ochronie lokatorów, zaproponowała dla mieszkań do 4 pokoi włącznie mnożnik 50, do 6 pokoi 60, powyżej 6 pokoi 80, dla lokalów handlowych i przemysłowych 100, dla suteren, poddaszy i mieszkań z jednej izby złożonej — 25. W mnożniku tym będzie się mieścić również wliczenie 10% brutto czynszu właściciela kamienicy, składany na fundusz odbudowy w miastach nowych domów.

Ekspose prez. Ponikowskiego w Sejmie.

Warszawa. P. A. T. Premier Ponikowski złożył w Sejmie ekspose, w którem omówił program prac swojego gabinetu.

Na wstępie zaznaczył premier, że **jego gabinet jest bezpartyjnym i pozaparlamentarnym.** Powierzenie mu ponownie władzy uważa premier za aprobatę swej polityki w jej ogólnych liniach.

Za kilka dni będzie przedłożony budżet na r. 1922, który wykaże, że danina, wzrastające wpływy z podatków i oszczędności wydały już rezultaty, utrzymały bowiem markę na stałym poziomie. Dopiero w ostatnich dniach marka spadła i wzrosła drożyzna. **Cierpią na tem głównie urzędnicy i oficerowie. Polepszenie ich bytu jest ciągłą troską rządu,** jednakże rząd musiał się liczyć przytem z niebogatym naszym skarbem. **Walkę z drożyzną** rząd uważa za jedno **z naczelnych swoich zadań.** Ostatnio zniżono taryfy przewozowe i cła na cały szereg artykułów pierwszej potrzeby. Wydano zakaz wywozu jaj i zamierzone jest wzbronienie wywozu niektórych innych artykułów spożywczych. Kary przewidywane za lichę żywnościową będą stosowane z bezwzględnością, ale potrzeba zaznaczyć, że dla skuteczności całej akcyi walki z drożyzną niezbędna jest pomoc całego społeczeństwa.

WALKA Z BEZROBOCIEM.

Obok zwalczania drożyzny rząd ma przed sobą obowiązek zapobiegania bezrobociu, dającemu się odczuwać warstwom pracującym w mniejszem jednakże stopniu, niż w wielu innych państwach. Kredyty przeznaczone dla ministrów robót publicznych, kolei żelaznych i spraw wojskowych pozwolą w najbliższym czasie **zatrudnić przeszło 40 tysięcy robotników,** bezpośrednio na robotach prowadzonych przez wskazane ministerstwa. Ponadto znaczne zamówienia rządowe dane fabrykom, dostarczą pracy licznym robotnikom. **Rolnictwu** obiecał dostarczenie **długoterminowego kredytu.** Ozimin mamy **obecnie o 23% więcej, niż w roku poprzednim.**

Obiecał dalej premier uwzględnić w budżecie tegorocznym budowę i przebudowę gmachów państwowych, szkół, mieszkań dla urzędników, regulacyę Wisły, zasilenie taboru kolejowego, budowę linii telefonicznej z Warszawy na G. Śląsk i t. p. Rząd zajmuje się również ustaleniem wytycznych dla akcyi budowy domów mieszkalnych. Usunięcie deficytu kolejowego rząd spodziewa się osiągnąć przez odpowiednie taryfy tranzytowe, przez ściągnięcie przewozu zagranicznego, zawarcie umów tranzytowych w najbliższym czasie, oraz przez redukcyę personalu. Od 1 czerwca wprowadzony będzie nowy rozkład jazdy na kolejach na podstawie uchwał berneńskiej międzynarodowej konferencyi. Przewiduje on polepszenie połączeń Polski z Europą. Ograniczenia przywozu i wywozu zostaną zniesione, jak i wszelkie inne ograniczenia krępujące gospodarstwo społeczne.

Ministerstwo b. dzielnicy pruskiej będzie zlikwidowane 1 kwietnia.

Rząd poczynił szereg przygotowań, by repatryanci, których napływ ze Wschodu z wiosną zwiększy się ogromnie, znaleźli pomieszczenie w barakach i w szpitalach.

ZMIANA NA STOLICY ŚW.

Smutek, jaki ogarnął Polskę na wieść o zgonie papieża Benedykta XV, był odzwierciedleniem uczuć żywionych przez nasz kraj, a także przez ludzkość całą, dlatego, kto w dniach wielkiej wojny, był symbolem i nieustannym głosicielem zasad powszechnego pokoju, miłości i zgody między narodami. **Ale po dniach żałoby Polska doczekała się dnia radości,** kiedy na opróżnioną Stolicę papieską został wyniesiony pierwszy reprezentant Stolicy Apostolskiej w odrodzonej naszej Rzeczypospolitej, **wypróbowany nasz przyjaciel, były nuncyusz w Warszawie, arcybiskup Medyolanu Ks. Kardynał Achilles Ratti,** który przybrał imię Piusa XI. Przed samem rozpoczęciem konklawe, nie wiedząc jak szczęśliwe dla Polski da ono wyniki, doręczyliśmy ówczesnemu arcybiskupowi medyolańskiemu najwyższe odznaczenie Rzplitej **order „Orła Białego".** W odpowiedzi na to Ojciec św. nadesłał na moje ręce list, w którym przesłał serdeczne wyrazy dla Polski i błogosławieństwo dla wszystkich jej poczynań. Chciałbym tutaj zaznaczyć, że rząd pragnie, **aby w najbliższym czasie stosunek państwa polskiego do Stolicy Apostolskiej został ustalony i oparty na układzie** konkordatowym, którego zawarcie niewątpliwie nie nasunie trudności.

POLSKA PRZED KONFERENCYĄ W GENUI.

W polityce zagranicznej Polska dąży do pokojowej stabilizacyi wytworzonych po wielkiej wojnie międzynarodowych stosunków i do umożliwienia na tej drodze gospodarczej odbudowy Europy. Tak zrozumiana nasza polityka wewnętrzna wykazać się może pozytywnymi rezultatami i posiada pod tym względem wszelkie cechy trwałości i ciągłości. Stoimy dzisiaj w stosunkach międzynarodowych **pod znakiem konferencyi genueńskiej.** Podnieść muszę, że niezależnie od tego, co przyniesie nam przyszłość — sama myśl konferencyi genueńskiej zapewniła nam już pozytywne korzyści przez zainicyowanie, względnie **rozszerzenie naszej współpracy politycznej i gospodarczej z szeregiem państw obcych.** Na pierwszem miejscu przytoczyć należy nasze **współdziałanie z Francyą,** które dzięki uzupełnieniu pod względem gospodarczym i w wprowadzeniu w życie sojuszu polsko-francuskiego, stanowiącego **podstawę naszej** polityki zagranicznej, stać się może w przyszłości tylko wydatniejszym i jeszcze bardziej serdecznym. Nasze przygotowania do konferencyi genueńskiej skierowały nas na drogę ściślejszej współpracy w tym zakresie z państwami **małej ententy.** Związani sojuszem i szczerą przyjaźnią z Rumunią, zbliżeni z Czechosłowacyą dzięki układowi politycznemu, którego wprowadzenie w życie po wyrównaniu ostatnich różnic pozwoli nam na szczere współdziałanie z nią, dążyć będziemy do tego, aby porozumienie, zainicyowane w Belgradzie, między Polską a małą ententą w zakresie spraw odbudowy gospodarczej Europy Środkowej i wschodniej, wydało konkretne i korzystne dla wszystkich rezultaty. Wspomniawszy o zjeździe w Warszawie, premier wyraził nadzieję, że Litwa, którą dzieliła z nami dotychczas nie tyle może istotna różnica interesów, ile uprzedzenia i nieżyczliwe dla nas podszepty, — oceni pokojowe i zasadniczo względem niej przyjazne stanowisko Polski i wszedłszy na proponowaną przez nas drogę porozumienia weźmie z czasem udział w współpracy państw bałtyckich. **Nasze stosunki z Rosyą i Ukrainą nie noszą i nosić z naszej strony nie będą żadnych cech agresywności, ani nawet uprzedzeń. Z racyi swego geograficznego położenia Polska powołana jest do żywego udziału w odbudowie Rosyi, wymagać wszakże musi od rządu Rosyi i Ukrainy dotrzymania wziętych przez nie na się zobowiązań i poniechania propagandy. Postępowanie nasze, odznaczające się równością, spokojem i ciągłością linii pokojowej, różni się zasadniczo od nerwowości i zygzakowatości polityki sowietów, przerzucającej się z nastrojn pokojowego not dyplomatycznych do wojowniczych deklaracyi i mów.**

SPRAWA WILEŃSKA.

Dalej omawiał premier przebieg historyczny sprawy wileńskiej i usprawiedliwiał swoje postępowanie w stosunku do delegacyi wileńskiej, poczem oświadczył:

Z powodu pertraktacyi z delegacyą wileńską, nabrało rozgłosu pytanie: „dlaczego rząd nie zgodził się na dodatek, że przyszły statut Ziemi wileńskiej będzie zgodny z konstytucyą". Próbowano to komentować, jakoby rząd miał ochotę przekroczyć ramy konstytucyi, przypuszczam, że koła polityczne na seryo takiego zarzutu nie brały. Domaganie się pisemnego zabezpieczenia w tym kierunku od rządu narusza autorytet rządu i tego w odrodzonej Polsce wystrzegać się musimy. Tymczasem w ciągu trzech tygodni sprawa wileńska stanęła na martwym punkcie. **Dłużej nam czekać jednakże nie wolno.** Ludność Wileńszczyzny z całą prostotą mówi, że nie głosowała ani za wcieleniem, ani za statutem, a za Polską. Rząd jest przekonany, że Wysoki Sejm, idąc za jednomyślnem wezwaniem Ziemi Wileńskiej, tęskniącej do Polski, upoważni rząd **do objęcia najrychlej władzy nad Ziemią Wileńską,** opierając się na uchwale Sejmu wileńskiego i na znanym akcie złączenia z dn. 2 marca. W tym celu **rząd prosi Wysoką Izbę o zatwierdzenie tego aktu i o przekazanie go do zatwierdzenia również (!) Sejmowi wileńskiemu. (!!)** Ostatnia formalność jest teraz, według przekonania rządu, potrzebną (!) ze względu na to, że akt złączenia został podpisany tylko przez połowę delegatów Sejmu wileńskiego. Jest to potrzebne, aby nikt nigdy wrogo odnoszący się do połączenia Wilna z macierzą, nie mógł mieć najmniejszej podstawy do kwestyonowania ważności aktu złączenia pod pretekstem, że nie podpisała go większość delegacyi Sejmu wileńskiego.

Końcowy ustęp swego expose prez. Ponikowski poświęcił sprawie szkolnictwa. Dążymy do stworzenia szkoły narodowej z ducha, której celem jest nietylko nauczanie, ale przedewszystkiem wychowanie. Rząd przeznacza 2 miliardy marek na budowę szkół powszechnych, otwiera w bieżącym roku szereg seminaryów, upaństwawia 13 gimnazyów, rozszerza szkolnictwo zawodowe i t. d.

Prosząc o zaufanie i poparcie dla swego rządu bezpartyjnego, przypomniał premier zasadę, sformułowaną w roku 1791 przez marszałka litewskiego Sapiehę, który, mając przekonania konserwatywne, niezgodne z postulatami konstytucyi 3-go Maja, w chwili decydującej zaprzysięgania konstytucyi, zaznaczył: „nie mam tyle miłości własnej, aby swoją opinię przedkładał nad zdanie tylu zacnych mężów, i dlatego do przysięgi przystępuję". Oby ten przykład znalazł w naszych czasach więcej naśladowców.

Dyskusyę nad expose premiera Sejm odłożył do następnego posiedzenia i przystąpił do dyskusyi **nad ustawą o prawach i obowiązkach oficerów wojsk polskich, którą uchwalono w 2-giem i 3-ciem czytaniu.** Przyjęto, że **oficerem może być tylko Polak** (wniosek syonisty Hartglasa, by oficerem mógł być obywatel polski — odrzucono). Uchwalono dalej ustawę o elektryczności, a rządowy projekt uchwały w sprawie objęcia władzy we Wileńszczyźnie odesłano do komisyi konstytucyjnej.

Następne posiedzenie w piątek 24 b. m.

Bojówki niemieckie na G. Śląsku

MUSZĄ BYĆ ZLIKWIDOWANE PRZED PODZIAŁEM G. ŚLĄSKA.

Warszawa. (Telef. wł.). Rada ambasadorów omawiała wydarzenia w Gliwicach i wyraziła przekonanie, że na G. Śląsku w dalszym ciągu istnieją bojówki niemieckie, które ponoszą odpowiedzialność za wydarzające się coraz częściej na obszarze plebiscytowym wypadki mordowania żołnierzy francuskich. Dlatego postanowiła **domagać się od rządu niemieckiego jeszcze przed ostatecznem przyznaniem temu rządowi przyznanej mu części G. Śląska zlikwidowania ostatecznego na całym obszarze tegoż państwa wszelkich wojskowych organizacyi tajnych.** „Deutsche Tageszeitung" wyraża niezadowolenie z przebiegu rokowań genewskich, zarzucając ustępliwość delegatom niemieckim względem żądań polskich.

Demonstracyjne zbrojenia Rosyi.

Warszawa. (Telef. wł.). „Berliner Allgem. Zeitung" **pisze z Rygi, że otrzymano tam alarmujące wiadomości o przygotowaniach wojennych rządu sowieckiego poczynionych na granicy Polski i Finlandyi.** W okolice Nowogrodu **ściągnięto pociągi pancerne, artyleryę skoncentrowano w odległości 50 km. od Wilna.** Rząd sowiecki poczynił te przygotowania na wszelki wypadek, o ileby zjazd genueński nie spowodował żadnych zmian. Z tego powodu **najwyższa Rada wojenna zgodziła się na mobilizacyę czerwoną.** W Piotrogrodzie i Moskwie ogłoszono odezwę, **wzywającą ludność do wstępowania do służby szpitalnej.**

Paryski „Temps" zaznacza, że koła angielskie **zaproponowały poprzeć zabiegi Polski, Jugosławii i częściowo Czechosłowacyi w dziedzinie odbudowy pod warunkiem, że państwa te poddadzą swe dochody podatkowe, kolejowe kontroli międzynarodowej (!).** „Temps" zaznacza, że **tego rodzaju propozycye nie będą przyjęte przez Francyę.**

KSIĄŻĘ ROSYJSKI BAŁABAJKARZEM.

Warszawa. (Telef. wł.). Berlińska policya kryminalna **aresztowała w kilku nocnych restauracyach około 80 osób,** przeważnie **z Rosyi.** Stwierdzono, że są to przeważnie osoby **z armii czerwonej.** Dzienniki niemieckie podają jako rzecz charakterystyczną, że policya stwierdziła, iż **orkiestra „bałabajkarzy" w jednej z restauracyi nocnej składała się z księcia rosyjskiego, jego żony i dwóch baronów bałtyckich.**

90 TRYLIONÓW RUBLI.

Warszawa. (Telef. wł.) Sowiety w I. dekadzie marca wydrukowały 14.308 mil. rubli sowieckich, a ogólna liczba baknotów, będących w obiegu, **przekracza 90 trylionów rubli sowieckich.**

O LOS KŁAJPEDY.

Warszawa. (Telef. wł.). Do Kłajpedy przybędzie komisya międzyaliancka, która na miejscu zbada kwestyę sposobu rozstrzygnięcia przynależności państwowej Kłajpedy.

Zmiana gabinetu czeskiego w jesieni.

Praga. P. A. T. (Wied. B. K.) „Czeskie Słowo" donosi na podstawie pewnych informacyi, że wbrew pogłoskom, poseł Svehla nie zastąpi Benesza w prezydenturze ministrów i że zmiana rządu przed sesyą wiosenną jest wykluczona. Dr Benesz pojedzie do Genui jako prezydent ministrów. **Zmiana gabinetu nastąpi w jesieni.**

Listy poznańskie.

Poznań, 15 marca.

(Materyalizm wielkopolski. — Twierdze idealizmu. — Biblioteka Raczyńskich. — Wykład krakowskiego profesora. — Hołdy dla twórcy pieśni narodowej. — Akademia papieska).

Szeroka fala materyalizmu, co przez lat dziesiątki wdzierała się w głąb duszy wielkopolskiej, pustosząc bogate jej niwy, rozgłośne hasła pracy pozytywnej, wielkie zawołania: „Enrichissez vous!", opromienione gloryą walki, naciskającą zewsząd nawałą prusko-krzyżacką, dają się i dziś jeszcze naszej dzielnicy we znaki tem srożej, że i posiew wojny przecież w całej Polsce wyrósł i wybujał szumiącym łanem materyalizmu. Trzeba będzie więc jeszcze pewnie kilkanaście, a może lat dziesiątki czekać, nim zapanuje u nas prawdziwe zrozumienie idealizmu, rzetelne uznanie dla pracy duchowej, umysłowej. Przecież ciągle jeszcze głosi się, a nawet publicznie, iż uczoność wyziębia serce, a nawet stanowi jakby antytezę dobroci serca.

Przeciwko temu dziwnemu materyalizmowi wielkopolskiemu, co wżarł się głęboko w krew i kości, zwłaszcza pokolenia dziś rządzącego, trudna walka, choćby się ją wiodło z potężnych twierdz, jakiemi są biblioteki naukowe. Mamy tu ich trzy: uniwersytecka, Mielżyńskich i Raczyńskich. Żadna z nich niestety, last not least, mimo wysiłków bibliotekarzy, nie może dotąd jeszcze zadowolić wymagań naukowych pracowników z braku środków materyalnych. Najlepiej pod tym względem przedstawia się biblioteka uniwersytecka, którą pod nieobecność dyrektora Dra Kunzego, zarządza ks. Dr Henryk Likowski. Ale ponieważ ta biblioteka dawniejsza Kaiser Wilhelm Bibliothek służyła raczej celom oświatowym, niż naukowym, więc z natury rzeczy nie może od razu skompletować potrzebnych wydawnictw. Bogatszą w cenniejsze druki jest już Biblioteka Mielżyńskich, lecz bezwzględnie, gdy chodzi o druki wieków dawniejszych, najwyżej stoi Biblioteka Raczyńskich.

Biblioteka Raczyńskich po magnacku rozparta przy Placu Wolności ze swą wspaniałą kolumnadą koryncką, to dzieło hr. Edwarda Raczyńskiego, dobroczyńcy Poznania, założona 1829 r. Żołnierz, poseł, uczony, wydawca cennych źródeł do dziejów Polski, zebrał wśród licznych podróży poważną książnicę, przez wiek potem cały uzupełnianą. Mamy tu nie tylko ważniejsze druki dawniejsze, zwłaszcza z zakresu historyi i literatury polskiej, potężny zbiór kazań, gdzieindziej nieznanych, ale i rękopisy jak np. „Maryi" Malczewskiego, który niedawno przeglądał Józef Ujejski, pisząc swą źródłową monografię.

Niemcy umieli jakoś uszanować i poprzeć wolę wielkiego fundatora, bo choć sprawiali wprawdzie przeważnie niemieckie książki, ale zawsze pozostawało jeszcze coś pieniędzy na ważniejsze wydawnictwa polskie. Pracownię zbudowali i urządzili po europejsku, iż stała się najmilszą ze wszystkich w naszem mieście.

Niestety, za rządów polskich zmienne nastały dni dla Biblioteki mimo różnorodnych a wytężonych starań niestrudzonego, sędziwego dyr. Bederskiego, który przetrwał ciężkie czasy niewoli i upokorzenia, a teraz z goryczą patrzeć musi, jaką obojętność kuratorium polskie, miasto i rząd darzy wielkie dzieło dobroczynnego magnata wielkopolskiego. Nie tylko, że nie ma potrzebnych funduszy na utrzymanie personalu bibliotecznego, ale książnica skazana na jałmużnę, nie odbiera nawet tych egzemplarzy gratisowych, jakich jej dawniej wydawcy z obowiązku dostarczali. Tak to demokraci nowocześni nie umieją się wznieść na kulturalny poziom dawniejszych dobrodziejów arystokratycznych.

Przypomina się bolesna sprawa hr. Atanazego Raczyńskiego. Kiedy miastu Poznaniowi ofiarował zbiór swoich cennych obrazów, zażądało miasto od niego, by złożył jeszcze fundusz na ich utrzymanie. Hr. Atanazy wolał zbiór zleció królowi pruskiemu. Niepoprawna, jak widać, Abdera!

Największy czas, by Biblioteka Raczyńskich, jak to się już stało z biblioteką Mielżyńskich, przeszła na etat państwowy.

Żyjemy w okresie uroczystości i wykładów. Nad „poznańskiemi" o całe niebo górował wykład krakowskiego profesora, znakomity i pod względem retorycznym i treściwym o pieśni Legionów. Prof. Chrzanowski włada słowem jak rzadko który z profesorów, jego ton jasny, męski, rzetelny zdobywa umysły i serca.

Wspaniałą wprost manifestacyą ku czci J. Wybickiego, tego wielkiego męża i patryoty, był niedzielny obchód na Placu Wolności wśród wielotysięcznych tłumów, zorganizowany przez ruchliwego dyrygenta i kompozytora, prof. Nowowiejskiego. On też kierował śpiewami „Chóru narodowego", który wśród dźwięków orkiestry oddał potężnie pieśń Legionów.

Wieczorem tego samego dnia w auli uniwersyteckiej Akademia papieska. Sala tak nabita tłumami, jak nigdy dotychczas. Zagaił krasomówca poznański, Dr Gantkowski, zmnem nieco przemówieniem. Ks. prałata Krzeszkiewicza, który co dopiero w Gnieźnie został kanonikiem, odczyt o Benedykcie XV. dość rzetelny, lecz bezbarwny. Ks. Kardynał-Prymas szczęśliwy miał pomysł, by mówić o tem, o czem się u nas nie mówi, ani pisze — o naukowej działalności nowego Papieża. Do okrasienia bądźcobądź podniosłej uroczystości przyczyniła się gra prof. Nowowiejskiego i śpiew Chóru archikatedralnego pod kierownictwem ks. prof. Dra Gieburowskiego.

Zaiste i dla serc słoneczną przeżywał kulturalny Poznań niedzielę, oby jeno takie manifestacye głębiej sięgały do dusz i przetwarzały ich zatwardziałą trzeźwość!

Stan. Orliński.

Echa.

„Kur. Warsz." pisze: „W dniu imienin Naczelnika państwa odbyła się zbiórka delegacyi drużyn harcerskich, które następnie udały się do Belwederu. Pomimo dotkliwego zimna chłopcy — a był wśród nich malcy dwunastoletni — otrzymali rozkaz stawienia się bez wierzchnich okryć, podczas gdy starszyzna harcerska, która powinna więcej troszczyć się o zdrowie powierzonej sobie dziatwy, była ciepło ubrana".

Ta „parada" bez wierzchnich okryć przywodzi na myśl „galówki" z czasów Mikołaja I., podczas których młodzież szkolna występowała również bez płaszczów — no, ale to były czasy „mikołajewskie".

W sprawie poczty dworcowej w Krakowie.

W ślad za niedawną notatką o śmiałem włamaniu do Urzędu pocztowego w Krakowie na dworcu kolejowym, po otrzymaniu bliższej informacyi z miarodajnego źródła notujemy przyczynę tak częstych włamań. Pierwszą najważniejszą przyczyną jest brak odpowiedniej lokalności biura. Tak wielki Urząd, jakim jest „Kraków-dworzec", rozporządza do dziś tą samą ilością ubikacyi, jaką posiadał w roku 1898, a więc prawie przed 30 laty! A ileż od tego czasu się zmieniło. Już sobie przecież Austrya zdawała sprawę z tego, że na te agendy, jakie tutejszy Urząd dworcowy prowadzi, jest budynek jego za szczupły. Wypracowało tedy austryackie ministerstwo handlu plany postawienia nowego budynku, któryby stanął równocześnie z projektowanym nowym dworcem osobowym. O większej sortowni listów amerykańskich w tut. Urzędzie nie było wcale mowy. Cały podówczas pracujący personal urzędniczy i służbowy wraz z naczelnikiem Urzędu wynosił przed wojną światową razem z brygadą rozjazdową podlegających tu pocztowych ruchomych 234 osób.

O tem bardzo dobrze wiedział Zarząd kolejowy, któremu budynek pocztowy tut. dworca podlegał i który z tytułu projektowanej budowy nowego Urzędu już nie chciał uskuteczniać nawet bardzo koniecznych adaptacyi.

Dziś Urząd pocztowy „Kraków-dworzec" jest w Polsce jednym z największych, a w dodatku Minist. poczty i telegrafu umieściło w tutejszym Urzędzie pocztowym „generalną sortownię listów amerykańskich", czego Austrya nie posiadała.

Z nastaniem Polski, pocieszał się Urząd możnością rozszerzenia swoich ubikacyi przez zajęcie graniczącego z Urzędem pocztowym budynku pocztowo-celnego, z powodu, że już istniał projekt przeniesienia głównego Urzędu celnego do jednego z większych budynków na dworcu towarowym.

Projekt ten trzymany w tajemnicy przez Zarząd skarbowy, znany był także Zarządowi kolejowemu. Zarząd kolejowy począł stopniowo zabierać ubikacye parterowe i niektóre pokoje 1-go piętra budynku pocztowo-cłowego, urządzając sobie drukarnię biletów i skład druków. Gdy tedy Ministerstwo poczty w czerwcu r. 1919 stworzyć chciało Urząd wymienny z Czecho-Słowacyą i Austryą, znalazło się wobec faktu dokonanego tj. objęcia przez Zarząd kolejowy całego parteru budynku cłowego.

Urząd wymienny, który musiał być w Krakowie na dworcu utworzony, został przeniesiony do baraku oddalonego o pół kilometra od tut. Urzędu, bez należytego dostępu tak dla stron, jak i dla tut. Urzędu pocztowego.

Ubikacye budynku pocztowo-cłowego mogły być z nieznacznym kosztem adaptacyjnym (na razie w parterze) obrócone na Urząd wymienny. Adaptacya tego baraku kosztowała już miliony i pociągnie wydatek dalszych milionów z powodu konieczności dalszej adaptacyi złączonej z rozszerzającemi się agendami tego Urzędu.

Nie na tem jeszcze koniec. Posyłki nadchodzące z zagranicy różnymi pociągami i wozami dodatkowymi zamkniętymi, muszą być ponownie przewożone.

To wszystko spowodował Zarząd kolejowy (względnie pewne jednostki tego Zarządu), zaślepione w swoim niezrozumiałym uporze. Ten niezłomny upór trwa dalej. Od kilku tygodni wyniósł się już z tego budynku pocztowo-celnego naczelnik Urzędu cłowego z kilkoma urzędnikami na dworzec towarowy.

Zarząd kolejowy na te kilka pokoi położył swoje łapy, mimo, iż ubikacye te przyznane zostały przez komisyę międzyministeryalną Urzędowi pocztowemu dla koniecznego rozszerzenia się, co protokolarnie spisano i podpisano.

Szkody wyrządzone skarbowi pocztowemu, a tem samem i całemu Państwu przez ostatnie wielkie włamania i dalsze koszta wynikłe z powodu niekoniecznej adaptacyi baraku, z powodu przewidzianego dalszego rozszerzenia tego baraku, koszta transportu posyłek zagranicznych do Urzędu wymiennego i z powrotem, należy zatem przypisać Zarządowi kolejowemu względnie niezrozumiałemu jego uporowi. Koszta te idą w grube miliony.

Ministerstwo poczty powinno stanąć twardo na stanowisku żądania oddania całego budynku tak na parterze, jak i na piętrze Urzędowi pocztowemu na dworcu dla: 1) Urządzenia generalnej sortowni listów amerykańskich nadchodzących; 2) sortowni listów dla zagranicy (lądowej i zamorskiej); 3) sortowni listów z zagranicy, urządzenia magazynu dla posyłek wartościowych (dzienna ilość 30.000 sztuk); 4) archiwum dokumentów; 5) bezpiecznego składu utensyliów codziennych dla poczt rozjezdnych; 6) bezpiecznego magazynu dla worów nadchodzących z Ameryki; 7) urządzenia na parterze w miejscu składu druków kolejowych magazynu dla zwykłych posyłek, obecnie zalegających przed urzędem pod gołem niebem, przed magazynem, bez opieki z powodu braku miejsca (dzienny obrót zwykłych przeszło 100.000 sztuk).

KRONIKA.

TOWARZYSTWO IM. DANTEGO ALIGHIERI W KRAKOWIE.

W tych dniach zawiązało się w Krakowie Towarzystwo im. Dantego Alighieri. Celem jego jest poznanie, oraz pogłębienie znajomości literatury i kultury włoskiej. Do tego celu służyć będzie księgozbiór z dziedziny historyi, literatury sztuki włoskiej, oraz odczyty i wykłady. Prowizoryczny zarząd Towarzystwa, składający się z pp.: Zdzisława Morawskiego, prof. Fortunata Gianiniego, Zdzisława Jachimeckiego i Józefa Muczkowskiego, nawiązał już stosunki z pokrewnem Towarzystwem im. Dantego w Rzymie i ma zapewnioną pomoc w książkach i dziennikach włoskich tak od rządu włoskiego, jak i tegoż Towarzystwa.

Wkładka do Towarzystwa wynosi 200 Mk. rocznie. Osoby pragnące przystąpić do Towarzystwa, zechcą się zgłosić do prof. Dra Zdzisława Jachimeckiego (ul. Grodzka 47). Walne zgromadzenie członków odbędzie się w pierwszych dniach kwietnia.

FIRMA BEŁDOWSKI, HERLICZKA, WOŁOSZYŃSKI PRZECIW ROBOTNIKOM.

Wskutek wzmagającej się drożyzny, pracownicy powyższej firmy przedłożyli dyrekcyi, za pośrednictwem Sekretaryatu okręg. Chrześc. Związków zawodowych, swoje żądania ekonomiczne. Dyrektor fabryki, p. Wołoszyński, z miejsca odrzucił żądania robotnicze, tak, jakby nie wiedział, że nowa fala drożyzny daje się dotkliwie odczuwać przedewszystkiem robotnikom. Pan Wołoszyński, który jest znanym zwolennikiem socyalistycznym, sądzi, że pod tym płaszczykiem może tolerować wyzysk sił robotniczych. Myli się jednak, bo wkrótce i ci robotnicy, którzy dotychczas jeszcze wierzą w Daszyńskiego i Lenina, poznają się na życzliwości p. Dyrektora i razem z robotnikami chrześcijańskimi i staną do walki o lepsze jutro.

JAKI CHLEB SPRZEDAJĄ LUDNOŚCI PIEKARZE ŻYDOWSCY.

W ostatnich dniach przyniesiono do miejskiego Urzędu zdrowia w Krakowie bochenek chleba, zakupiony w piekarni Karpela Pacanowera w Podgórzu przy ul. Kalwaryjskiej 40, który to chleb zawierał w sobie robactwo. Miejska pracownia chemiczna, badając skierowany do niej produkt, znalazła zapieczone w okrusze chleba karakony.

Pracownia chemiczna badała następnie chleb, pochodzący z piekarni Bornsteina Süssmana przy ul. Kościuszki. Badanie wykazało, prócz licznych zanieczyszczeń, jakie były widoczne w pieczywie nawet gołem okiem, że chleb ten został wypieczony z kilku rodzai mąki. W obydwóch wypadkach sprawy skierowano do prokuratoryi państwa.

Przy sposobności zwrócić należy uwagę na dziwne postępowanie wiceprezydenta miasta Bobrowskiego odnośnie do zamknięcia 13 piekarń w Krakowie. Jak już bowiem donosiliśmy przed kilku tygodniami, specyalne komisye sanitarne, przeprowadzając rewizye w piekarniach w obecności powołanych przedstawicieli robotników piekarnianych, znalazły w szeregu lokalach tak niesłychane nieporządki, nie mówiąc już o samych lokalach, żadną miarą nie odpowiadających prowadzeniu tego rodzaju przedsiębiorstw, że słusznie zarządzono zamknięcie na stałe 13 piekarń, w tem trzy czwarte żydowskich. Tymczasem właściciele piekarń, po doręczeniu im pisemnych nakazów do zamknięcia, zdołali w prezydyum miasta uzyskać bądźto zupełne uchylenie wydanych zarządzeń, bądźteż odroczenie terminu zamknięcia. Czyżby system protekcyjny, względnie sympatye ku żydom naszych władz miejskich doszły aż tak daleko, żeby sprawy zdrowotności mieszkańców miasta traktowano jako coś nic nieznaczącego?

Kraków, 22 marca.

URZĘDOWA WIOSNA. Kalendarz pokłócił się znowu z rzeczywistością, jakby chciał dać jeszcze jeden więcej dowód, że teorya prawie nigdy nie zgadza się z życiem. Zamiast ciepła i słońca, przejmujący chłód i deszcz ze śniegiem. Zamiast radosnego, pierwszego dnia wiosny, zamglony, ponury, beznadziejny dzień marcowej szarugi. W taki dzień ludzie chorzy i znużeni gasną, nie mogąc doczekać się wiosny. W taki dzień smutni poeci, rozpiąwszy ponad zmarzniętą duszą niebieski parasol marzenia, piszą najrozpaczliwiej wesołe piosenki. A do płomiennych dytyrambów na cześć słońca deszcz, ściekający z dziurawych rynien, rymuje miarowym spadkiem refren zgryźliwej monotonii... bez końca... bez końca... bez końca. Jedno tylko szare maleństwo, ptak, śpiewak bury, strzepnąwszy z skrzydeł chłodną rosę, zanosi się niefrasobliwym świergotem, naprzekór wszelkim marcom, słotom i troskom, ucząc ludzi, jak trzeba weselić się w smutku, wierzyć nawet przeciw nadziei, kochać choćby bez wzajemności.

SENATOR WŁOSKI W KRAKOWIE. Wczoraj o godz. 7.30 rano przybył do Krakowa z Warszawy były włoski minister pracy, senator Abbiati, arbiter w toczących się obecnie w Poznaniu rokowaniach o rozdział sum ubezpieczeniowych między Polskę a Niemcy. Gościa włoskiego, który przybył do naszego miasta w towarzystwie sekretarza legacyjnego w Ministerstwie spraw zagr., Jana Strzębosza, przywitał na dworcu starosta krakowski Dr Bal w imieniu wojewody, oraz rotmistrz hr. Pustowski, poczem udano się na zwiedzenie miasta. Po oglądnięciu kościoła Maryackiego i Wawelu, senator Abbiati złożył wizytę wojewodzie Gałeckiemu i inspektorowi armii, gen. Szeptyckiemu, poczem w towarzystwie pp.: starosty Dra Bala, sekr. Strzębosza i hr. Raczyńskiego, udał się na posiłek do Grand Hotelu. Po południu zwiedził p. Abbiati Bibliotekę Jagiellońską i aulę Collegii Novi, skąd wybrał się ponownie do kościoła Maryackiego, zachwycony pięknością świątyni. O godz. 5 po południu podejmowali gościa hr. Raczyńscy, a wieczorem hr. Fr. Potoccy.

Senator Abbiati zamieszkał w hotelu Francuskim i dzisiaj rano opuszcza Kraków, udając się przez Wiedeń do Włoch.

POŻEGNANIE MISYI FRANCUSKIEJ. Jak już przed kilkoma dniami donosiliśmy, wojskowa misya francuska, z gen. Tronyo na czele, opuszcza na stałe Kraków w niedzielę 26 b. m. Celem pożegnania wojskowej reprezentacyi przyjacielskiego nam narodu, prezydent m. Krakowa zaprosił przedstawicieli wszystkich sfer obywatelstwa naszego miasta do wzięcia udziału w uroczystem zebraniu, które odbędzie się w sobotę 25 b. m. o godz. 12 w południe w sali posiedzeń Rady miejskiej.

W skład misyi wchodzą: gen. Tronyo, oraz pułkownicy Vincent i Boulanger.

ODCZYT „O PIERWSZEM I DRUGIEM POWSTANIU GÓRNOŚLĄSKIEM" wygłosił we wtorek 21 b. m. kpt. Jan Wyglenda, prezes powstańców górnośląskich. Jasno i zwięźle wykazał mówca dążenia Niemców do sterroryzowania ludności polskiej na G. Śląsku i do wywołania tych powstań. Zwłaszcza nadzwyczajny komisarz rządu pruskiego, Hoersing, przy pomocy tajnych bojówek i gwałtów popełnianych, doprowadził gnębionych do samoobrony. Za piękny i wiele nieznanych faktów podający wykład wypełniona sala nagrodziła prelegenta, który specyalnie w tym celu przyjechał z G. Śląska — hucznymi oklaskami. Między słuchaczami znajdował się gen. Stanisław Szeptycki ze swym sztabem. Wykład zagaił prof. Henryk Pachoński.

PRZYMUSOWE ŚCIĄGNIĘCIE DANINY. W myśl przepisów ustawy o nadzwyczajnej daninie państwowej, nie zapłacone w terminie raty daniny mają być ściągnięte przez zarząd gminny przymusowo wraz z odsetkami za zwłokę, w wysokości 5% od sta miesięcznie, oraz kosztami egzekucyjnymi. Ponieważ termin zapłaty pierwszej raty (połowy) daniny podatku gruntowego, czynszowego i zarobkowego upłynął w Krakowie w dniu 15 b. m., przeto Magistrat wdraża równocześnie egzekucyę przeciw płatnikom tej daniny, którzy w powyższym terminie nie uiścili zapłaty. Płatnicy, którzy przed wdrożeniem egzekucyi uiszczą zapadłą już ratę daniny, uchronią się od płacenia wzmiankowanych wyżej kosztów egzekucyjnych. Równocześnie Magistrat zwraca uwagę, że restanci, którzy do końca marca b. r. nie uiszczą zaległych rat daniny, zapłacić muszą przy płaceniu ich w kwietniu, oprócz 5% odsetek zwłoki za marzec, odsetki zwłoki w takiej samej wysokości także za kwiecień.

NIEUDAŁY WYSTĘP „CZARNEJ RĘKI" W KRAKOWIE. Chęć łatwego sposobu dojścia

Pieśń Legionów.

(W setną rocznicę śmierci Wybickiego).

(II) I oto mimowoli przypomina się historya tej pieśni, którą przed wiekami śpiewało rycerstwo polskie na polach Grunwaldu, — pieśni Bogurodzica. I ona bowiem nie odrazu stała się hymnem narodowym, patrium carmen, jak ją nazywa Długosz.

Pierwotnie, w wieku XIII, kiedy się składała tylko z dwóch zwrotek, zawierających w sobie modlitwę do Najświętszej Panny, aby się przyczyniła za nami u Syna swego, i do Jezusa Chrystusa, aby dla zasług św. Jana Chrzciciela dał nam „na świecie zbożny pobyt, po żywocie rajski przebyt", — pierwotnie była pieśń Bogurodzica jedynie pieśnią kościelną, liturgiczną.

Później dopiero, jak mniemać wolno, nie tracąc swego pierwotnego charakteru pieśni nabożnej, to jest śpiewanej podczas nabożeństwa, stawała się, rosnąc w coraz nowe zwrotki, ulubioną pieśnią pobożną, śpiewaną już nie tylko podczas nabożeństwa w kościele, ale i poza kościołem, np. podczas pielgrzymek, aż nakoniec, może już w XIV, a w każdym razie w XV wieku, wciąż pozostając pieśnią nabożną i pobożną, stała się nadto hymnem narodowym, kantykiem narodowo-religijnym, śpiewanym we wszystkich ważnych, nadzwyczajnych chwilach, „gdy wzburzone uczucia pierś rozpierały". A do chwili takich należały nie tylko bitwy, pod Grunwaldem, pod Nakłem, pod Wilkomierzem, pod Warną: kiedy w roku 1440 nadeszła do Krakowa wieść o wybraniu Władysława Jagiellończyka królem węgierskim, Zbigniew Oleśnicki po odprawieniu mszy i po Te Deum, zaintonował pieśń Bogurodzica, którą śpiewało nietylko duchowieństwo, ale i całe pospólstwo z niezmierną radością (cum ingenti jocumitate).

Nie dosyć na tem. Już w wieku XV nietylko śpiewano tę pieśń, jako modlitwę już to błagalną, już to dziękczynną, ale także objaśniano ją ludowi w kazaniach jako źródło wiary i moralności chrześcijańskiej, i jeszcze w końcu XVI wieku Hieronim Powodowski w swoich kazaniach sejmowych, zaklinając szlachtę, aby nie uciskała kmieciów ze względu, że są oni przecie nie niewolnikami, tylko obywatelami i rolnikami, powołuje się na „dawną Bogurodzicę", która „Jadama w wiecznem u Boga odpoczynieniu siedzącego, zowie kmieciem Bożym".

Dodajmy jeszcze, że po ucieczce Walezyusza senat krakowski, uchwaliwszy pogotowie wojenne, postanowił jednocześnie dla przyuczenia mieszczan, aby się mieli na baczności, trąbić od czasu do czasu na trwogę „piosnkę starodawną zwykłą, ledwa nie każdemu w Polsce znajomą Bogurodzicę".

Wytworzyła się nawet już w XV wieku legenda, że, jak się wyraził jeden z kaznodziejów, tę pieśń „dawno ojcowie święci ułożyli". A w roku 1506 Jan Łaski, wydając zbiór praw polskich, wydrukował na ich czele pieśń Bogurodzica, jako pieśń „ze wszystkich najświętszą", będącą „jakby wyrocznią Królestwa Polskiego" a „napisaną rękami i natchnieniem św. Wojciecha". Ma słuszność Brückner: ani jednej dawnej pieśni w żadnej literaturze europejskiej nie opromieniła taka aureola, podobnie jak w czasach nowszych — śmiało można powiedzieć — żadnej pieśni narodowej, z jednym jedynym wyjątkiem Marsylianki, nie opromieniła taka aureola, jak ta, która otacza naszą Pieśń legionów.

Lecz przyszedł czas, kiedy aureola Bogurodzicy zaczęła blednąć — i to już w tym samym XVI wieku, w którym Jan Łaski, przypisując jej autorstwo św. Wojciechowi, usiłował jej nadać jakby sankcyę oficyalną świętości. Cóż na to wpłynęło? czy tylko, jak sądzi Brückner, reformacya religijna, która tak bardzo osłabiła w narodzie dawny kult Matki Boskiej? Nie: przecie kult Najświętszej Panny zakwitł na nowo w wieku XVII, a pomimo to nigdy już — mimo żalów i protestów — nie odzyskała Bogurodzica straconej godności hymnu narodowego. Albowiem, jak wszystko na świecie, przeżyła się, już nie odpowiadała duchowi nowych czasów, dla których „na świecie zbożny pobyt, po żywocie rajski przebyt" przestał być już naczelnym ideałem. Nie wskrzesiła pieśni ani pobożna fundacya kanonika gnieźnieńskiego Franciszka Raczyńskiego, dzięki której u grobu św. Wojciecha śpiewali ją i do dziś dnia śpiewają wikaryusze; nie wskrzesił jej i patryotyzm Niemcewicza, który, jak niegdyś Łaski na czele statutów, umieścił ją na czele swoich Śpiewów historycznych:

> ...słusznie rzesza żywych się domaga,
> By dla niej z pieśni nowa jasność biła,
> Świeża chęć życia i świeża odwaga,
> Coby ją naprzód, w przyszłość prowadziła.

W przyszłość prowadziła naród polski już nie starodawna pieśń religijna, tylko nowa pieśń świecka — Jeszcze Polska nie zginęła, bo z niej biła dla narodu „świeża chęć życia i świeża odwaga".

Dlaczego? Dlaczego Pieśń legionów, która zrazu była tylko okolicznościową pobudką wojenną, podobnie jak Bogurodzica była zrazu tylko pieśnią kościelną, stała się z biegiem czasu, podobnie jak ona, naszem patrium carmen, naszym hymnem narodowym?

Aby odpowiedzieć na to pytanie, zobaczmy najprzód, czem była w stosunku do dawniejszej, wcale bogatej poezyi patryotycznej epoki rozbiorów, czy zawierała w sobie coś nowego.

Jako pobudka wojenna, wcale nie była nowością: pobudki wojenne znała już poezya konfederatów barskich; po pierwszym rozbiorze słychać je coraz częściej, w epoce zaś Sejmu Czteroletniego, a cóż dopiero podczas powstania Kościuszki, wysuwają się one na samo czoło liryki patryotycznej; nie brak i przekładów z francuskiego — ani Pieśni Marsylczyków, ani pieśni Ça ira. Sam Wybicki, jeszcze za czasów niepodległości, pisywał takie pobudki, czy to pośrednio — w operze Samnitka, czy też bezpośrednio — w operze Polka:

> Polacy, męstwo jeśli w nas nie zgasło,
> Jeśli nam miła jest Ojczyzna nasza,
> Wiara i Wolność, — na tak święte hasło
> Siadajmy na koń, dobądźmy pałasza,
> Odwagą, męstwem i siłą ramienia
> Okażmy dzielność polskiego imienia!

Nawiązywanie do dawnej rycerskiej tradycyi, mianowicie do Czarnieckiego, także nie było w naszej liryce patryotycznej XVIII wieku żadną nowością. Już Karpiński w pieśni Z okoliczności czasów Czarnieckiego wołał:

> Pozwól, Czarniecki! nim twój popiół zginie,
> Niech go rozrzucę po tej czczej krainie.
> Może bohatyr, z niego wstając, jaki
> Zgodzi z dawnymi dzisiejsze Polaki.

Dmochowski zakończył swoją Pobudkę do narodu słowami:

> Trzeba koniecznie być nam Czarnieckimi,
> Inaczej — pewne pęta w naszej ziemi.

A i sam Wybicki — w operze Polka — nie zapomniał o Czarnieckim.

I ojciec „cały zapłakany" ze szczęścia, dzielący się z córką wieścią radosną, nie jest w pieśni Wybickiego pomysłem nowym — o tyle, że w pobudkach wojennych z epoki Sejmu Czteroletniego (zwłaszcza w pieśniach Franciszka Makulskiego) dziewczęta biorą żywy udział w sprawach ogólno narodowych, czy to płacząc i żegnając się z ukochanymi, idącymi na wojnę, czy też radując się na myśl o ich zwycięskim powrocie.

Ciąg dalszy nastąpi.

IGNACY CHRZANOWSKI.

no majątku naprowadza rzezimieszków na coraz to nowe pomysły i fortele. Przed kilku tygodniami Izrael Kohn, właściciel realności przy ul. Wąskiej, oraz właściciel składu skór pod firmą „Crupon" otrzymali tajemniczy list z podpisem „Czarna ręka". Nieznany autor listu domagał się od obydwóch adresatów złożenia jednego miliona marek. W oznaczonem miejscu, a mianowicie w rynnie budynku szkoły inwalidów przy ul. Wąskiej. W liście podkreślono, że pieniądze mają być starannie opakowane w ceratę, aby ich deszcz nie uszkodził, a złożone najpóźniej do dnia 20 b. m. włącznie; w przeciwnym razie obaj poniosą śmierć. Żądania swoje motywował autor listu w ten sposób, że obaj adresaci mają około 50 milionów marek majątku, nie poniosą więc wielkiej szkody, jeżeli na cele „Czarnej ręki" złożą „zaledwie" jeden milion.

Przerażeni listem obaj milionerzy odnieśli się natychmiast o pomoc do policyi, która też wszczęła za członkami „Czarnej ręki" energiczne poszukiwania. Dochodzenia dały pomyślne rezultaty, gdyż wywiadowcom policyi udało się wyśledzić autorów listu, którymi są Michał Koszyński, lat 24 i Antoni Fortuna, lat 25, obaj bez zajęcia. Aresztowani przyznali się w śledztwie, że powzięli zamiar przyjścia w posiadanie większej gotówki, celem założenia sobie interesu i w tym celu chwycili się opisanego powyżej sposobu.

ECHA WŁAMANIA DO KONSUMU „POSTĘP". W związku z kradzieżą, dokonaną przed kilku dniami w konsumie robotniczym „Postęp" na Nowej Wsi, aresztowano wczoraj jednego z dalszych sprawców owego włamania. Jest to 16-letni Józef Kuciel, wyrobnik.

Z Polski i ze świata.

UROCZYSTOŚĆ ZWIĄZKÓW STRZELECKICH W WADOWICACH. Dnia 12 b. m. odbyło się w sali Sokoła w Wadowicach tłumne zebranie szerokich sfer obywatelstwa, w celu założenia miejscowego Obwodu Związków Strzeleckich. Imieniem komitetu organizacyjnego zagaił inż. Puklo. Przewodniczącym wybrano adwokata Dra Wodzińskiego. Ideę i cele Związków Strzeleckich przedstawili delegaci Zarządu okręgowego z Krakowa, p. Kazimierz Załuski i p. Jerzy Langrod. Na wniosek prezydenta miasta, p. Kluka, uchwalono jednomyślnie założyć Związek Strzelecki w Wadowicach i zawiązano z obecnych oddział miejscowy, obierając tegoż patronem gen. Zygmunta Zielińskiego. Wybrano zarząd z prezesem adwokatem Wodzińskim, członkami: prof. Kling, prezydentem miasta Klukiem, prokuratorem Gołąbem, dyr. gimn. Dorozińskim, prezesem „Sokoła" Hommem, pp. Kowalczewskim i Łazarskim, oraz komisyą rewizyjną z pp.: inż. Pindelskim, dyr. szkoły powsz. Łaszczem, rejentem Pawłowskim, Hołojewskim i Batką.

KURATORYUM SZKOLNE WARSZAWSKIE zostanie w ciągu kwietnia zorganizowane, jako dziewiąte kuratoryum szkolne na obszarze Rzeczypospolitej. Kuratoryum obejmie na razie miasto Warszawę, oraz województwa: warszawskie, lubelskie i kieleckie. Ponieważ kuratoryum białostockie jest już także w stadyum organizacyi, wkrótce więc istnieć będą w całem państwie władze szkolne drugiej instancyi, Ministerstwo oświecenia zaś, zwolnione od znacznej części robót administracyjnych, będzie się mogło całkowicie zająć sprawami, obejmującemi całokształt szkolnictwa.

Kuratoryum warszawskie obejmie na razie szkolnictwo powszechne i średnie; szkolnictwo zawodowe będzie mu dopiero później oddane w zarząd. Na czele kuratoryum ma stanąć p. Grzegorz Zawadzki, obecnie dyrektor departamentu szkół średnich w Ministerstwie wyznań i oświecenia.

NA UNIWERSYTECIE WARSZAWSKIM rozpoczął wykłady z zakresu historyi literatury polskiej Lwowianin, Dr Manfred Kridl, pierwszy docent, który habilitował się na tym uniwersytecie dla literatury polskiej.

Z ruchu chrześc.-demokratycznego.

ZGROMADZENIE ROBOTNICZE odbyło się w niedzielę 19 b. m. w sali Katol. Domu robot. przy ul. św. Tomasza. Zagaił je p. Puchałka, przewodniczył p. Ślusarz. Referat na temat: „Bezrobocie a drożyzna" wygłosił p. Puchałka, o położeniu politycznem Polski mówił obszernie p. Holeksa. Po ożywionej dyskusyi, uchwalono rezolucye z wezwaniem do czynników tak rządowych, jak miejskich, by przeciwdziałały wzrostowi drożyzny, a zarazem przed podjęciem szeroko zakrojonej akcyi budowlanej, zapobiegły bezrobociu.

Zawiadomienia i komunikaty.

KOMITET OPIEKI NAD MŁODZIEŻĄ AKADEMICKĄ zawiadamia, że w spisie członków przez przeoczenie nie zamieszczono p. J. E. Modrzyckiego, dyrektora Poznańskiego Banku handlowego w Krakowie.

NOWY ODDZIAŁ ZWIĄZKU STRZELECKIEGO. W tych dniach ukonstytuował się w Krakowie nowy oddział Związku Strzeleckiego p. n.: „Drużyna im. Pękoszyna-Grudzińskiego". Oddział składa się wyłącznie z młodzieży robotniczej.

Z GIEŁDY. W dniu 15 b. m. odbyło się I. posiedzenie nowo wybranej i przez Ministerstwo skarbu zatwierdzonej Rady giełdowej w Krakowie. Rada ukonstytuowała się, wybierając prezesem p. Tadeusza Epsteina, prezydenta Izby handl., zastępcą prezesa p. Karola Dołżyckiego, dyrektora Banku hipotecznego. Ponadto dokonano wyboru do komisyi dyscyplinarnej i rewizyjnej.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 2158-mą prof. Józefowi Brzezińskiemu—26 kurs ogrodniczy 19 marca 1922 r.; 2159-tą Urząd miejski Tustanowice; 2160-tą Komisya gospodarcza Min. spraw wojsk. (1921—22); 2161-szą Rada gminna w Krynicy Zdroju; 2162-gą Wydział powiatowy, Trembowla; 2163-cią nadinspekt. Józefowi Sikorskiemu, komendantowi policyi m. Warszawy — urzędnicy komendy, 19 marca 1922 r.; 2164-tą miasto Stryj — wpłacając po 30.000 Mk. za cegiełkę. Pozatem Kom. gosp. M. S. W. złożyła na cele odbudowy Zamku 2500 Mk.

Rząd przedkłada Sejmowi akt wileński.

Warszawa. P. A. T. Prez. ministrów przesłał do marszałka Sejmu niniejszy projekt uchwały w sprawie wileńskiej wraz z wymienionymi załącznikami i prośbą o przedłożenie go Sejmowi ustawodawczemu jako wniosku nagłego:

„Sejm ustawodawczy przyjmując do wiadomości uchwałę Sejmu we Wilnie, zapadłą w dniu 20 lutego b. r. w przedmiocie przynależności państwowej ziemi wileńskiej, zatwierdza dołączony do niniejszej uchwały akt włączenia ziemi wileńskiej do Rzeczpospolitej z dn. 2 marca 1922 r., oraz wzywa rząd, aby podjął sprawowanie władzy państwowej ziemi wileńskiej niezwłocznie po zatwierdzeniu tego aktu przez Sejm wileński".

Uchwała powyższa ma być ogłoszona w dzienniku Ustaw Rzeczpospolitej.

Wniosek wileński stronnictw narodowych

Warszawa. P. A. T. Wniosek nagły posłów Z. L. N., Chrześc. Klubu i Chrześc. nar. Str. lud., Nar. Zj. lud., Zjedn. mieszcz. i Pols. Str. kat. lud. o niezwłoczne załatwienie sprawy wileńskiej:

„Wobec tego, że przynależność państwowa Wileńszczyzny jest ostatecznie dla całego narodu rozstrzygnięta, Wysoki Sejm uchwalić raczy:

1. Sejm ustawodawczy Rzeczpospolitej wobec złożenia rządowi przez delegacyę Sejmu wileńskiego uchwały z dnia 20 lutego b. r. o włączenie Wileńszczyzny do Polski stwierdza, że **ziemia wileńska stanowi nierozdzielną część Rzeczpospolitej.** 2. Sejm ustawodawczy uznaje **20 członków delegacyi Sejmu wileńskiego** za **posłów do Sejmu ustawodawczego** oraz 20 za **ich zastępców, którzy wejdą w skład Sejmu ustawodawczego** w razie wygaśnięcia lub złożenia mandatów przez tego, kogo zastępują. Sejm ustawodawczy poleca rządowi niezwłoczne objęcie władzy administracyjnej ziemi wileńskiej.

PREZYD. PONIKOWSKI A STRONNICTWA NARODOWE.

Warszawa. (Tel. wł.) Narodowe kluby sejmowe (prawica i prawe centrum) przedłożyły za pośrednictwem posła Rosseta swą ostateczną formułę w sprawie wileńskiej (patrz telegram: „Wniosek wileński stronnictw narodowych"). Prez. Ponikowski przyjął tą formułę, tymczasem w swem expose oświadczył ku zdumieniu wszystkich, że rząd **akt z dnia 2-go marca podpisany przez 10-ciu posłów, ale jednocześnie domaga się ratyfikacyi tegoż aktu przez Sejm wileński.**

Jeżeli istotnie p. Ponikowski zgodził się na stanowisko klubów narodowych, to w takim razie niezrozumiałem się wydaje, jak mógł dać się przegłosować w Radzie ministrów, gdzie gorliwcem pomysłów belwederskich jest p. Stesłowicz. W razie przegłosowania mógł przecież dać dymisyę gabinetowi i dobrać sobie nowych ministrów. Zrozumiemy tę grę, gdy wspomniemy, że ludowiec w delegacyi wileńskiej p. **Krzyżanowski równocześnie zażądał od marsz. Łokuciejewskiego również zwołania Sejmu wileńskiego.** Stoi to zapewne z owemi zobowiązaniami p. Askenazego wobec ambas. Panafieu, że Sejm wileński **będzie trwałą instytucyą!** Przypomnieć tu trzeba wobec tego, że pomysł ponownego zwołania Sejmu wileńskiego rzucił Piłsudski na konferencyi z delegacyą wileńską, a głównie z del. Krzyżanowskim.

Przesilenie rządowe nie wykluczone.

Warszawa. (Telef. wł.) Enuncyacya p. Ponikowskiego w sprawie wileńskiej była bardzo żywo komentowana przez wszystkie kluby. Ponieważ stronnictwa narodowe, które zgłosiły wniosek nagły, jaki poniżej cytujemy, kategorycznie przeciwstawiają się temu pomysłowi, przeto nie jest wykluczone, że **wystąpienie rządu może pociągnąć** za sobą **konsekwencye,** a **przesilenie rządowe w chwili obecnej przed Genuą jest rzeczą wysoce szkodliwą.** Odpowiedzialność musiałaby spaść na tych, którzy je spowodowali. Jeden z wybitnych posłów, zapytywany przez naszego korespondenta o ocenę sytuacyi, oświadczył: **przesilenie nie jest wykluczone i możemy mieć gabinet parlamentarny z p. Ponikowskim na czele.** Wobec stanowiska rządu w sprawie wileńskiej, narodowe kluby zgłosiły wniosek, przyjmujący delegacyę wileńską do Sejmu i stwierdzający przynależność Wilna do Polski.

Konferencya rzeczoznawców koalicyjnych w Londynie.

O PRZYWRÓCENIE URZĄDZEŃ RELIGIJNYCH W ROSYI.

Londyn. P. A. T. Sprawozdawca dyplomatyczny „Daily Telegraph" pisze, że rzeczoznawcy mocarstw koalicyjnych przybyli wczoraj wieczorem do Londynu na konferencyę wstępną. Znamienną oznaką memoryału włoskiego jest **propozycya lepszego uregulowania opłat celnych od surowców i ustalenie cen w tym kierunku.** Sprawozdawca wspomnianego dziennika wymienia, że w memoryale angielskim dotyczącym ponownego podjęcia stosunków z Rosyą, położony jest nacisk **na przywrócenie wszystkich rosyjskich urządzeń religijnych, wszelkich wyznań na terytoryum rosyjskiem.**

KWESTYA DŁUGÓW ROSYJSKICH.

Rzeczoznawcy mocarstw sprzymierzonych zajmowali się dzisiaj kwestyą długów rosyjskich. W sprawie długów państwowych proponuje Anglia **wydanie skryptów dłużnych,** które będą dopiero po **20 latach wykupione.** Po upływie tego terminu skrypty dłużne, państwowe długi przedwojenne i długi gminne, jakoteż długi wojenne będą **amortyzowane.** Anglicy zaproponowali zapłatę w funtach szterlingach, atoli również i w innych walutach jest wypłata przewidziana. Co się tyczy długów prywatnych, jest przewidzianą zapłata na rzecz zagranicznych wierzycieli w gotówce lub towarach. Rzeczoznawcy zajmowali się również przywróceniem stosunków handlowych z Rosyą sowiecką.

DELEGACYA FRANCUSKA NA KONFERENCYĘ GENUEŃSKĄ.

Paryż. P. A. T. (Wied. B. K.) Wedle doniesienia dzienników **delegacya francuska** na konferencyę genueńską będzie **się składała z pięciu członków,** a więc jednego finansisty, jednego dyplomaty, jednej osobistości wybitnej ze sfer handlowych, jednego przemysłowca i jednego polityka, który będzie przewodniczył. **Nazwiska członków nie są jeszcze znane,** mówią o Vivianim, Barrere, Avenol i Schneiderze.

UDZIAŁ ANGLII W KONFERENCYI.

Londyn. P. A. T. (Tel. Comp.) Delegacya angielska na konferencyę genueńską będzie się składała według ostatnich decyzyi **z trzech sekcyi.** Wedle oświadczenia z urzędu spraw zagranicznych pierwsza sekcya opuści Londyn w dniu 4 kwietnia.

L. GEORGE JEDZIE Z RODZINĄ.

Nauen. Radio P. A. T. „Times" donosi, że żona i córka Lloyda George będą towarzyszyły premierowi w jego podróży do Genui.

JEDNOLITY BLOK PAŃSTW NEUTRAL.

Nauen. Radio P. A. T. Szweckie Biuro prasowe donosi, że przedstawiciele państw neutralnych **doszli w Sztokholmie do porozumienia co** do ochrony ich interesów w Genui. Państwa te wystąpią jako blok jednolity.

Pius XI. do Uniwersytetu warszawskiego.

Warszawa. P. A. T. Do uniwersytetu warszawskiego nadeszło następujące pismo:

Ukochanemu synowi Drowi Janowi Mazurkiewiczowi, magnificencyi rektorowi uniwersytetu warszawskiego Papież Pius XI.

Ukochany Synu! Pozdrowienia i błogosławieństwo Apostolskie! Oddano nam nader przyjemne pismo datowane z uniwersytetu warszawskiego pod datą 1/X, w którem ty wraz z dziekanem wydziału teologicznego Władysławem Szcześniakiem mianujesz nas **doktorem honorowym prawa kanonicznego.** Sprawiło to nam naturalnie bardzo wielką przyjemność nie tylko dla tego, że widoczna jest w tem wasza względem nas miłość, lecz także i dla tego, że jest to dla nas **przypomnienie szlachetnego narodu polskiego, dla którego szczególniejszą żywimy miłość.** Przeto dzięki należne składam całemu ciału profesorskiemu za godność tak mile ofiarowaną, a nadto usilnie prosząc Boga o pomoc należytą ku wzrostowi tego znakomitego przybytku nauk. Na dowód ojcowskiej naszej życzliwości z pełni serca udzielam tobie i każdemu z uczących się Apostolskiego błogosławieństwa.

Dan w Rzymie dnia 18 lutego 1922 r., roku pierwszego naszego pontyfikatu. Papież Pius XI. wł. r.

Różne wiadomości.

Warszawa. (Tel. wł.) Pełniący dotychczas funkcye wojewody wołyńskiego p. Dworakowski, który jako Wołyniak zna wszystkie sprawy wołyńskie, ustąpi, albowiem nie chce iść po linii eksperymentalnej.

Warszawa. (Tel. wł.) Przybył do Warszawy w sprawach służbowych poseł Rzpltej w Berlinie, p. Dr Jerzy Madeyski.

Wiedeń. P. A. T. „Neue Fr. Presse" donosi z Berlina, że prof Dr Klemperer został powołany przez rząd rosyjski do łoża chorego Lenina. Wedle pogłosek, Lenin ma być chory na nerki.

Paryż. P. A. T. Wedle ostatnich wiadomości z Afryki południowej, panuje w całym Transwalu spokój. Gen. Smuths wrócił do Kapstadu.

NEKROLOGIA.

† Józefa z Kronów Stachurska, o śmierci której donieślimy wczoraj, była wdową po przemysłowcu i obywatelu z Kaliskiego. Urodzona w 1843 r., resztę życia spędziła w Krakowie, zachowując do ostatniej chwili, pomimo ciężkiej niemocy, pogodę ducha i słodycz charakteru, pozostawiła też szczery żal u wszystkich, kto tylko miał możność z nią się zetknąć. Zmarła osierociła syna inż. Stanisława Stachurskiego w Bydgoszczy, oraz trzy córki: zamężną Ludm. Lgocką i Ant. Welkową, zamieszkałe w Warszawie oraz Maryę, żonę współredaktora „Głosu Narodu", Sylweryusza Chmurkowskiego.

Pogrzeb odbędzie się we czwartek 23 b. m. o godz. 3 po poł. z kaplicy na cmentarzu rakowickim.

† Dr. Kazimierz Ściborowski, starszy lekarz powiatowy w Brzesku, zmarł dnia 19 b. m. Wczoraj odbył się w Brzesku pogrzeb, w którym wzięli udział, oprócz najbliższej rodziny, wojewoda Dr Gałecki wraz z dyrektorem wojewódzkiego Urzędu zdrowia Drem Momidłowskim, inspektorem sanitarnym Drem Batką i starszym lekarzem powiatowym Drem Grudzewskim, oraz z sekretarzem Stańkowskim. Za trumną postępowali nadto: starosta Hanik z małżonką, personal starostwa w Brzesku, Dr Bernadzikowski, Dr Brzeski i Dr Knauer z Brzeska, Dr Hyżycki z Bochni, Dr Grzybczyk z Jaszczurowej, Dr Łowczowski z Wojnicza, delegacye z powiatu oraz liczna publiczność. Nad otwartą mogiłą przemówił komisarz Starostwa Aleksander Jasiewicz. Zmarły osierocił żonę Olgę z Horodyńskich i czworo dzieci.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU J. SŁOWACKIEGO komunikują: Dzisiaj subtelny utwór Rittnerowski: „Dzieci ziemi", jutro wraca na afisz doskonała komedya Kiedrzyńskiego „Czysty interes". W sobotę po południu sukcesowe „Straszne dzieci" Rostworowskiego. Najbliższą nowością repertuaru będzie utwór belgijskiego autora, Gustawa Vauzype. „Siejba", to symboliczny tytuł tego utworu, mającego w tendencyi hasła dźwigania ludzkości z rozbicia wojennego. „Siejba" wejdzie na afisz w przyszłym tygodniu.

OPERA I OPERETKA. P. Stefania Dąbrowska, która na pierwszych dwóch występach, w znakomitej operetce „Amor w śniegu", tańcząc „Głosy wiosenne", spotkała się z nadzwyczajnem przyjęciem publiczności — wystąpi dziś, we środę 22 b. m. po raz trzeci. Jutro, we czwartek 23 b. m., po dłuższej przerwie, wystąpił w roli Cavaradosiego w „Tosce" tenor, p. Leon Cortilli.

Z TEATRU „NOWOŚCI" komunikują: Wtorkowe przedstawienie „Dziewczęcia z Holandyi" z gościnnym występem Lody Rogińskiej, spotkało się z pełnem entuzyazmu przyjęciem zapełnionej do ostatniego miejsca widowni. We środę wystąpi po raz drugi znakomita artystka w „Księżniczce foxtrotta", którą to rolę zalicza do jednych z najlepszych. W dniach najbliższych dana będzie sensacyjna nowość: „Szpera", operetka Roberta Stolza.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Środa 22 b. m.: „Dzieci ziemi" Rittnera.
Czwartek 23 b. m.: „Czysty interes" Kiedrzyńskiego.
Piątek 24 b. m.: „Matka" Przybyszewskiego.

Miejski teatr: Opera i Operetka.

Środa 22 b. m.: „Amor w śniegu".
Czwartek 23 b. m.: „Tosca".
Piątek 24 b. m.: „Amor w śniegu".

Repertuar „Nowości".

Środa 22 b. m.: „Księżniczka foxtrotta". Gościnny występ Lody Rogińskiej.
Czwartek 23 b. m.: „Szpera", operetka R. Stolza, (premiera).

Wiadomości gospodarcze.

TARG POZNAŃSKI. Zjazd gości zapowiada się bardzo licznie. Do biura Targów nadchodzą wiadomości o licznie projektowanych wycieczkach, w celu zwiedzenia Targów. Do Poznania mają zamiar wybrać się nietylko kupcy i przemysłowcy z całej Polski, ale również oczekiwani są rozliczni kupcy i przemysłowcy z Anglii, państw skandynawskich, Holandyi, Czechosłowacyi i państw bałkańskich.

Przewóz przesyłek, przeznaczonych na Targi, odbywa się jak najspieszniej. W miarę możności, przesyłki te będą ekspedyowane pociągami pospiesznymi, które będą miały pierwszeństwo przed innymi. Przesyłki te będą również korzystały z ulg taryfowych. Zaopatrywane są one w jaskrawe nalepki.

WIADOMOŚCI Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ. Usposobienie wtorkowego zebrania giełdowego było dla walut i dewiz zagranicznych słabe, a tendencya zniżkowa utrzymywała się dalej. Niżej szacowano dolary, korony austryackie, korony czeskie, podczas gdy marka niemiecka utrzymywała się mniej więcej na wczorajszym poziomie. Ruch przekazowy był słaby.

Papiery lokacyjne i akcye bankowe nie znajdują zawsze jeszcze popytu.

Na rynku efektów przemysłowych, górniczych i handlowych panuje martwota. Obroty po kursach niezmienionych ograniczają się do zakupna niewielkich partyi kilku zaledwie, większą popularnością cieszących się gatunków akcyi. Nabywano: Tepege, P. T. H., Trzebinia, żelazo, Parowozy, Chodorów, Glob.

Szacowania wtorkowe wynosiły: dolary amer. 4000 Mk., dolary kanad. 3800 Mk., funty szterlingi 18.000 Mk., franki szwajc. 850 Mk., franki franc. 360—365 Mk., korona duńska 850 Mk., liry 205 Mk., leje 28 Mk., marka niem. 14 Mk., korona czeska 69 Mk., korona niem. austr. 53 fenigów.

Przekazy: na Berlin 14.30 Mk., na Pragę 70.50 Mk., na Medyolan 217 Mk., na Wiedeń 56 fenigów.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 21 marca 1922 r. L. 64

	ofiarow.	żądano	tranzakcye
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	3950·—	4050·—	3950·—
„ kanadyjskie	—	—	—
Franki francuskie	350·—	365·—	355·—
„ belgijskie	—	—	—
„ szwajcarskie	—	—	—
Funty szterlingi	16·890	17.800	17·600
Marki niemieckie	13·50	14·25	13.75
Korony austryackie	—·55	—·60	—·55
„ czecho-słowackie	70·—	75·—	70·
„ szwedzkie	—	—	—
„ duńskie	—	—	—
„ norweskie	—	—	—
Lei rumuńskie	—	—	—
Liry włoskie	—	—	—
Marki fińskie	—	—	—
Floreny holenderskie	—	—	—
Ruble carskie po 100 rb.	—	—	—
„ dumskie „ 100 „	—	—	—
„ „ „ 1000 „	—	—	—
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy I-IV em.	600·—	700·—	650·—
Bank Hipoteczny	850·—	980·—	—
„ Małopolski	650·—	700·—	—
Ziemski Bank Kredytowy	625·—	675·—	—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	350·—	400·—	—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	600·—	700·—	—
Bank Handlowy w Warszawie	—	—	—
Bank Kredytowy w Warszawie	3000·—	3200·—	—
Bank Związku Spółek Zarobkowych	—	—	
Bank Komercyalny	—	—	
Wiedeński Bank Związkowy	—	—	
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—	—	
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i IV em.	650·—	700·—	650.—
Elibor Sp. a. h.-prz. Ł. J. Borkowski	—	—	—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	225·—	275·—	—
Polski „Glob" Tow. transport.-handl.	500·—	600·—	560·—
C. Hartwig, Dom eksp.-han. Poznań			—
Żegluga Polska	800·—	850·—	
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi.	—	—	
Zieleniewski	4800.—	5200·—	5000·—
H. Cegielski, fabr. maszyn Poznań	2400·—	2600·—	—
Warsz. Sp. akc. Bud. Par. I.-III. em.	1300·—	1500·—	—
„Lemiesz" fabryki maszyn roln.	—		—
Trzebinia fabr. masz. i narz. roln. 4em	1800.—	2100·—	2000·—
Zakłady amunicyjne „Pocisk"	800·—	900·—	—
Huta żelazna, Kraków	—	—	—
„Automotor" fabryka samochodów	1050·—	1150.—	
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	17·000	18·000	—
„Górka" fabryka cementu	6800·	7100·—	6900·—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	6500·	6800·—	—
„Tepege" Tow. dla przeds. górnicz.	6000·—	6400·	6000·—
Ska akc. przem. naf. i gazów ziemn.	—	—	—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—	—	—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—	—	—
A. T. dla przem. ol. skal. (d. D Fanto)	—	—	—
Polska Nafta	2100·—	2300·—	2200·—
Elektrownia w Sierszy III. em.	—	—	—
„Oikos" T. A.	5200·—	5500·—	—
„Pezet" Powszechne zakłady budowl.	1000·—	1100·—	—
Fabryka przetw. [illegible] w Trzebini	1700·—	4000·—	—
„Krakus" Zjedn. fabr. przetw. wyrob.	2400·—	2600·—	2500·—
Fabryka porcelany w Ćmielowie.	—	—	—
Fabr. i Raf. cukru w Chodorowie	3300·—	3500·—	—

KURSA.

Zurych. P. A. T. Końcowe kursa dewiz z godz. 12.35: Berlin 1.76, Holandya 194.50, Nowy Jork 514, Londyn 22.48, Paryż 46.10, Medyolan 26.10, Bruksela 43.35, Kopenhaga 106, Sztokholm 134.50, Chrystyania 89.75, Madryt 79.80, Buenos Aires 187, Praga 8.95, Budapeszt 0.63, Zagrzeb 1.80, Bukareszt —, Warszawa 0.13, Wiedeń 0.06³/₄, austr. stempl. 0.07.

Warszawa. P. A. T. Waluty: Dolary Stanów Zjedn. tranz. 4025—3995, sprzedaż 4015, kupno 3975; Funty szterlingi tranz. 17.500. — Czeki: Belgia tranz. 351—350; Berlin tranz. 14.25—11.50—14.10, sprzedaż 14.30, kupno 13.90; Londyn tranz. 17.950—17.700—17.800, sprzedaż 17.900, kupno 17.700; Nowy York tranz. 4025—4015, sprzedaż 4035, kupno 3995; Paryż tranz. 369.50—371—370, sprzedaż 372, kupno 368; Praga tranz. 72—71.50; Szwajcarya sprzedaż 790, kupno 782; Wiedeń 58.50—58.40, sprzedaż 58.90, kupno 57.90; czeki dolarowe niżej 50 dolarów sprzedaż 4015, kupno 3975.

Budapeszt. P. A. T. W oficyalnym handlu walutowym notowano markę polską 18—19, dewizy na Warszawę 20¹/₂—21¹/₂.

NADESŁANE.

†

IZASŁAW ROCH KOWALSKI

ukończony słuchacz praw na Uniwersytecie Jagiellońskim i absolwent Akademii Handlowej w Krakowie

opatrzony św. Sakramentami umarł w 24-tym roku życia dnia 21 marca 1922 r. po długiej chorobie, której się nabawił w czynnej obronie Warszawy i Ojczyzny przed najściem wroga.

Pogrzeb odbędzie się we czwartek 23 bm. o godz. 16. na cmentarzu w Krakowie z domu przedpogrzebowego.

Nabożeństwo Żałobne

zostanie odprawionem w piątek 24 b. m. o godz. 8½ w kościele OO. Karmelitów.

A. KRZYWY.

WIATRAK.

Powieść współczesna.

— Być może, że ma pan w tem i owem słuszność ale... czy pan sądzi, że takiem bezwzględnem, jątrzącem stawianiem sprawy zdoła się dojść do jakiegoś rozumnego celu. Czyż nie lepiej zamiast odtrącać od siebie tak bezwzględnie inteligenta, jak pan dwukrotnie podkreśla wyzyskiwanego, uświadamiać go?

— Nie wierzę w to!

— Należy spróbować.

— Inteligencję naszą przeżarły na wskróś złe wływy. Jest przytem zarozumiała i niema w sobie poczucia potrzeby organizacji.

— Więc wychowajcie nową. I jeszcze jedno. Nienawidzicie kapitalizmu. Widzicie w nim wyłączne źródło wszelakiego zła współczesnego. Pięknie! Ale przecież ten sam kapitalizm daje wam pewną sumę życia duchowego, nie przeczę, że może jeszcze zbyt małą, — chroni was przed zastojem, wywołuje wieczną przemianę materji, stwarza nietylko samo zło, ale i dobro! Cóż postawicie w jego miejsce, gdy wam się go obalić uda?

Czyż praca i kapitał nie mogą żyć ze sobą w zgodzie, czyż robotnik nie może zarabiać tyle, ażeby mógł mieć własny dom, odłożony kapitalik na złą godzinę, niezależnie od ubezpieczenia społecznego, ażeby mógł zaspokajać nietylko potrzeby codzienne ale i kulturalne. Czyż kapitał, który dałby to wszystko robotnikowi niema prawa brać za swoją inicjatywę, wolę kierującą i ryzyko odpowiednich, chociażby dużych procentów?

— A gdzież to pan poseł znajdzie taki kraj, bo mnie się to wszystko wydaje bajką dla grzecznych dzieci.

Nawrot uśmiechnął się przelotnie i pobłażliwie odpowiedział:

— Chociażby Ameryka! Byłem tam, widziałem to o czem mówię i wierzę, że nie są to fantazje. Tylko, że tam niema ani komunistów ani socjalistów w rodzaju naszych czy rosyjskich, a jeźli są to w tak znikomej liczbie, że nie odgrywają żadnej roli.

— Ależ tam panuje największy wyzysk kapitalistyczny!

— A równocześnie robotnik doszedł do największego możliwie dobrobytu. Zresztą, mój panie, pojęcie o wyzysku jest rzeczą ogromnie rozciągliwą i względną. Tam, domagają się największej sumy pracy, ale też dają w zamian największe możliwości wydobycia się z nędzy. To jest jedyny może kraj, gdzie rozumieją, że kapitał bez rąk roboczych, ale też i ręce bez kapitału żyć nie mogą. Stąd też obie te grupy szanują się wzajemnie, a nie atakują bezmyślnie w celu niszczycielskim.

— Możliwie, ale tam są jeszcze inne prawa, niż na całym świecie, inne stosunki i warunki, a przedewszystkiem, panuje równość i wolność!

— Ma pan słuszność, tam rzeczywiście inne są prawa i warunki ale, któż nam zabrania przenieść je do Polski i odpowiednio zastosować.

Tak jest, tam panuje równość, ale jedynie wszystkich wobec prawa. I dlatego ich pojęcie równości nie zeszło do głupstwa, jak u nas w Polsce. Wolność, o której pan z taką zazdrością wspomina, stoi tam równocześnie na straży tego, ażeby nie była gwałcona równość. To znaczy, nie dozwala do równania w czambuł całych warstw społecznych, nie godzi się na włażenie z kaloszami do duszy i życia codziennego poszczególnych jednostek, nie dopuszcza do przewartościowania wszelkich wartości, jak to się dzieje w tej chwili w Polsce, skutkiem fałszywie pojętej równości i wolności.

Nawrot, nie zdając sobie sprawy z tego co czyni, wpadać zaczął w niesmaczny ton moralizatorski i zmilkł dopiero, gdy Grudka zniecierpliwiony, a bynajmniej wywodami Nawrota nieprzekonany, poderwał się z krzesła, recytując twardo niby wyuczoną lekcję.

— Panie pośle. Ja ta nie jestem uczonym człowiekiem i nie myślę rozprawiać więcej na ten temat. Pan był na szerokim świecie, więc argumentów znajdzie więcej odemnie ale, przekonania jakie raz w sobie wyrobiłem nic we mnie nie zachwieje. To trudno! Mnie uczyło życie!

Urwał podrażniony, a Nawrot widząc, że rozmowa na ten temat do niczego nie doprowadzi, powrócił do sprawy z jaką przyszedł Grudka.

— Więc ostatecznie będę się starał dla was o pomoc ale... co będzie, jeżeli rząd postawi jako stanowczy warunek, że ze względu na miejscowe stosunki udzieli pomocy albo obydwu kooperatywom albo wogóle odmówi?

Grudka spojrzał nań podejrzliwie, schmurzył się a, po chwili zastanowienia wyrzucił z zaciśniętych gniewem zębów.

— A, w takim razie, zrezygnujemy z pomocy.

Nawrot zdumiał się niemile tą zaciętością ale chcąc dać drogę zacietrzewionemu do odwrotu, powtórzył zapytanie.

— Co zrobicie?

— Stanowczo odmówimy pomocy! Nie otrzymamy my, nie otrzymają oni, ale, my sobie to zapamiętamy — dokończył tonem groźby.

Nawrota porwał głuchy gniew, lecz panując nad sobą, zapytał znowu, już z intencją złośliwą.

— No, dobrze, tak mówi pan, ale... nie wiadomo jeszcze, co powie zarząd spółdzielni i związku zawodowego.

Grudka żachnął się widocznie, w pytaniu dopatrzył osobistej obrazy, więc rozjątrzony odpalił.

— Zarządy powiedzą tak, jak ja zechcę. Ładnieby nasze związki wyglądały, gdyby wszyscy chcieli w nich gospodarzyć! U nas musi być ślepa wiara i bezwarunkowe posłuszeństwo, inaczej, — won ze związku! Chciałbym widzieć tego robociarza, któryby dał sobie radę w życiu bez nas.

Ale co tam mówić o tem przedwcześnie. Toć mamy jeszcze pana posła — zaczął dogadywać obleśnie — mamy swojego człowieka, więc krzywda stać się nam nie może.

Nagle, bez większej zresztą ciekawości, przyszło Nawrotowi na myśl zapytać.

— Kto jest kierownikiem kooperatywy?

— Dembiński.

— Ten stary sztygar

— Tak jest.

— Jakżeż on mógł podejmować się takiej rzeczy, nie mając fachowego wykształcenia?

— No, szkolnego wykształcenia handlowego to naturalnie, że on niema ale, zato posiada wiele doświadczenia życiowego.

— Nie przeczę, że to ważny atut, lecz nie wydaje mi się wystarczający dla prowadzenia takiej dużej kooperatywy.

— To się pan poseł myli. Wybrało się go dlatego, że posiada doświadczenie z dziedziny kupieckiej. Przecież on miał jakiś sklepik przed kilkoma laty na spółkę z jeszcze jakimś faryzeuszem. Ten to właśnie spólnik tak go okradł, że Dembiński potem zbankrutował. Posiada więc doświadczenie lepsze, aniżeli niejeden dyrektor szkoły kupieckiej.

Nawrot wpatrzył się ostro w oczy sekretarza, ażeby przekonać się, czy ten nie kpi z niego, a po chwili dla upewnienia się, zadał jeszcze pytanie:

— A czy Dembiński mówił o tem członkom kooperatywy, kiedy go wybierali.

— Całkiem naturalnie. I to właśnie podobało się członkom tak, że wybór jego przyjęli oklaskami i z dużem zadowoleniem.

— Hm, tak...

Nawrotowi zachiało się nagle śmiać i kląć. Opanował się jednak natychmiast, gryząc w zębach uwagę, której zresztą sekretarz nie pojął.

— Oto typowa polska kwalifikacja...

Nawrot pożegnał szybko niemiłego gościa.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarzadem Romana Ferka.